

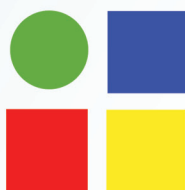
IX PODRÓŻ - KIERUNEK TEATR



Relacje-



Spotkania-



Pokolenia



PODRÓŻE BLIŻSZE I DALSZE

Organizator:



Współorganizatorzy:



TEATR
ŻEROMSKIEGO
W KIELCACH



KIELECKI
TEATR
TANCA



KIELCE 2016

PODRÓŻE BLIŻSZE I DALSZY. SPOTKANIA- RELACJE- POKOLENIA



Teatr od wieków fascynuje i przyciąga swoją magią. Szczególnie mocno, kiedy dopiero zaczynamy z nim swoje spotkania, dlatego projekt nazwany „Podróżą w kierunku Teatru”, realizowany już po raz IX w Domu Kultury „Zameczek”, skierowany jest do ludzi młodych. W tym roku, podobnie jak w ubiegłym, byli to kieleccy gimnazjaliści i licealiści. Mogli w różny sposób dotknąć materii współczesnego teatru. Obejrzeliby przedstawienie „Harper” Simona Stephensa w reżyserii Grzegorza Wiśniewskiego w Teatrze im. S. Żeromskiego w Kielcach i „Don Juana” Moliera w reż. Stanisława Miedziewskiego w Teatrze Ecce Homo. Mogli też przyjrzeć się zajęciom prowadzonym w ramach Międzynarodowych Warsztatów Tańca Jazzowego organizowanych przez Kielecki Teatr Tańca. Wreszcie pod kierunkiem instruktorów, dla których praca teatralna jest nie tylko uprawianym zawodem, ale też życiową pasją, zmierzali się z teatralnym językiem, odbywając swoje bliższe i dalsze warsztatowe podróże. Przebyli drogę prowadzącą do wyboru tematu wspólnej refleksji, wyboru problemów do przemyślenia i przeżycia. Pytania o przyczyny podjętych decyzji czy o charakter poruszanych treści prowadzi do świadomości pełnionych przez Teatr funkcji. Odsyła do pytania o jego istotę. Do nich dochodzi jeszcze pytanie o taki sposób realizowania pomysłów, taki wybór teatralnych środków, który pozwala odczuwać radość tworzenia i nie gubi po drodze początkowego entuzjazmu. Efektami odbywanych w ciągu dziesięciu spotkań zajęć były więc nie tylko pokazy. Równie ważne, co zadowolenie z końcowego efektu, było bowiem to, co stawało się z uczestnikami w trakcie trwania warsztatów.

Gimnazjaliści podążali z reżyserem i teatrologiem, Bartłomiejem Miernikiem, w kierunku teatru dokumentalnego. Pokazali, jak widzą historię kieleckiego boksu, dyscypliny sportu elektryzującej niegdyś mieszkańców, ich rodziców i dziadków, a dzisiaj w powszechnej świadomości nieobecnej.

Licealiści do pracy w ramach warsztatu dramatycznego, wspólnie z reżyserem Tomaszem Węgorzewskim, wybrali ostatni dramat kontrowersyjnego francuskiego twórcy, Bernarda Marie Koltesa, „Franco Zucco”. Stał się dla nich inspiracją do refleksji nad światem wartości kształtujących współczesność.

Swoje doświadczenia, przeżycia i przemyślenia oba zespoły mogły skonfrontować z widzami w czasie rozmów prowadzonych po każdym pokazie przez Justynę Czarnotą, pedagoga teatru zaproszonego przez organizatora projektu.

Magdalena Helis-Rzepka



MŁODZIEŻ I TEATR

Jaki powinien być teatr młodzieży? Jedyna odpowiedź, której mogę uczciwie udzielić, brzmi: taki, jaki ta młodzież chciałaby, żeby był. Teatr młodzieżowy jest jednym z rodzajów teatru amatorskiego – robionego z pasji, dobrej woli, chęci podzielenia się czymś ważnym ze sceny. Wobec takich założeń nie istnieje żadne „powinno”, nie funkcjonują wzorce do wielokrotnego powielania. Dużo bardziej od precyzji wykonania, zdolności aktorskich czy dykcji liczy się to, czym żyje dana grupa, jakie sprawy ją aktualnie poruszają i o czym w związku z tym chce opowiedzieć widzom.

Współczesne myślenie pedagogiczno-teatralne dotyczące pracy z dziećmi i młodzieżą zakorzenione jest w reformie teatru szkolnego przeprowadzonej w dwudziestolecie międzywojennym. To wówczas Wacław Budzyński, Lucjusz Komarnicki czy Jędrzej Cierniak postulowali wizję teatru uczniowskiego stanowiącego przestrzeń ekspresji twórczej młodego człowieka, zamiast kopii teatru zawodowego. Pisane nieomal wiek temu założenia brzmią dziś w wielu punktach nadzwyczaj aktualnie. Dzisiaj również chodzi właśnie o to, żeby teatry młodzieżowe miały szansę wypracowania swojego własnego oryginalnego języka teatralnej wypowiedzi, żebyśmy mogli usłyszeć szczere głosy młodych ludzi. Bo jeśli wierzymy w to, że teatr jest spotkaniem, to szczerść jest o wiele więcej warta niż każda najpiękniej wyreżyserowana scena. Ale sądzę też, że kiedy mówi się coś ważnego od siebie, łatwiej i sprawniej szuka się formy, która pozwala zostać usłyszanym...

Teatr taki, jaki młodzież chciałaby, żeby był... Oczywiście, istnieją grupy samorodne, pracujące zupełnie samodzielnie czy pod niezbyt uważnym okiem nauczyciela – te mogą decydować, jaki teatr robią! Skrzykują się w kilka, kilkanaście osób. Widowiska muzyczne, taneczne, kabaretowe? Proszę bardzo! Każda forma jest dobra. Chodzi przecież o to, żeby coś razem zrobić, spędzić trochę czasu, powyglądać się, pośmiać. Oderwać od komputera, zapomnieć – o ile to w ogóle możliwe – o kłopotach w domu, pryszczach, nieudanej randce i Bóg wie jeszcze czym, poznać nowych ludzi, zobaczyć kumpli w niecodziennej sytuacji. Nieskończona ilość motywacji, by działać teatralnie! Jedni pewnie traktują to bardziej z przymrużeniem oka, jako formę zabawy, inni – poważniej, jako szansę na zaistnienie w społeczności czy wprawki przed szkołą aktorską. Niektórzy trafiają do kółek teatralnych, biorą udział w projektach...

Dochodzimy do najważniejszego z mojego punktu

widzenia pytania: jak, jako nauczyciel czy instruktor, prowadzić tego typu zespół? Jak reżyserować? Pracować z tekstem czy uprawiać popularne we współczesnym teatrze pisanie na scenie? Gotowych recept próżno szukać! Lepiej skupić się na tym, by słuchać, sprawdzać, czy się dobrze rozumie i wspólnie zastanawiać się, jak przełożyć ćwiczenia z prób na spektakl.

W pedagogiczno-teatralnym procesie prowadzący projektuje twórcze sytuacje, zaprasza do dyskusowania konkretnego zagadnienia, oddaje maksymalnie dużo przestrzeni osobom, z którymi pracuje. Obserwuje grupę w dynamicznym rozwoju i stara się oddać najważniejsze aspekty w strukturze spektaklu. Jeśli jakiś temat wydaje się szczególnie gorący – bierze go na tapetę. Jeśli grupa dzieli się na dwa obozy – stara się, by oba stanowiska miały szansę wybrzmieć. Pilnuje, by podsuwać narzędzia do scenicznego wykorzystania i nie wkłada w niczyje usta słów, które najchętniej wypowiedziałby samodzielnie. Uważność polega na kontrolowaniu siebie, by pokusa zostania artystą-reżyserem nie wzięła góry nad byciem częścią grupy, jej liderem. Czy jest to łatwe zadanie? Nie wydaje mi się. Może dawać za to wiele satysfakcji – prowadzącemu i całej grupie. Przyjemnie jest wspólnie świętować sukcesy, być częścią wspólnoty, której każdy z członków po premierze może stwierdzić: „tak, drodzy widzowie, to właśnie chciałem, chcieliśmy wam powiedzieć”. Ważniejsze jednak są cele, których efekty będziemy dopiero obserwować: uczenie się przez młodych ludzi w praktyce szacunku dla odmiennych poglądów, pielęgnowanie przekonania, że każda opinia jest równoprawna z innymi, nabieranie odwagi w zabieraniu głosu na forum publicznym, trening w konfrontacji poglądów. To naprawdę wielka inwestycja w naszą wspólną przyszłość!

Dlatego warto, pracując z młodzieżą, skupić się na tym, by wypracowywać z nimi ich oryginalny język teatralny – tylko za jego pomocą będą mogli naprawdę wyrazić siebie. Możemy im w tym pomóc, ale lepiej nie robić tego za nich. To się na dłuższą metę naprawdę nie opłaci.

Justyna Czarnota

pedagog teatru

Instytut Teatralny im. Z. Raszewskiego



MISTRZOWIE BOKSU

WARSZTAT TEATRU DOKUMENTALNEGO

PROWADZĄCY:

Bartłomiej Miernik,
teatrolog i reżyser

CHOREOGRAFIA:

Marta Rolska,
tancerka
Kieleckiego Teatru Tańca



ASYSTENTKA REŻYSERA:

Zofia Marcinkowska,
Gimnazjum nr 10 im. I Dywizji Pancерnej
w Kielcach

KONSULTACJE BOKSERSKIE:

Andrzej Stawski,
pięściarz, trener kieleckiego klubu Rush

UCZESTNICY:

**Uczniowie Gimnazjum nr 10 im. I
Dywizji Pancерnej w Kielcach:**

Paulina Banasik
Kacper Banaś
Klaudia Barucha
Klaudia Bednarz
Olga Ciapciak
Wiktoria Cień
Justyna Cieślak
Filip Duda

Natalia Gajek
Patrycja Grylicka
Jakub Majerowicz
Zofia Marcinkowska
Gabriela Osowska
Aleksandra Sadowska
Wiktoria Stępnik
Dawid Sulgostawski
Wiktoria Ściga
Emilia Szymańska

OPIEKUN:

mgr Maria Jakubowska



...Widzowie otrzymali kilka scenek prezentujących tych najbardziej utytułowanych zawodników, ich drogę na szczyt i to co działo się z nimi potem. Czasami, jak w przypadku Leszka Drogosza, była to sława i popularność, a czasami samotność i zapomnienie.

Po występie, w trakcie dyskusji, sportowcy dziękując za zainteresowanie tematem zapewniali, że dopilnują by informacje, do których z trudem docierali młodzi aktorzy w przyszłości były powszechnie dostępne. Padła też propozycja, aby pokaz zaprezentować w czasie Świąta Kielc popularyzując wiedzę o osiągnięciach naszych pięściarzy...



Lidia Cichocka, „Pięściarze bohaterami. Niezwykłe spotkanie pokoleń: młodzież i sławy kieleckiego boksu”, „Echo Dnia” 24 XI 2016 r.



OD INSTRUKTORA

Mistrzowie boksu to pokaz warsztatowy. To nie spektakl. Podkreślam to przy różnych okazjach, bowiem niepotrzebnie myli się te dwa określenia. Dziewięć krótkich spotkań warsztatowych spowodowało pokaz efektu naszej wspólnej pracy. W przypadku pokazu premierowego spektaklu potrzebowalibyśmy jeszcze więcej czasu. Sama praca również od początku byłaby ukierunkowana na efekt, nie na proces. Młodzież nawet zaczęła się niepokoić, gdy w trzecim dniu spotkań nie mieliśmy nawet załączka scenariusza, wykonywaliśmy za to ćwiczenia integrujące grupę, dykcyjne, na emisję głosu, dużo rozmawialiśmy. Bo właśnie nie o scenariusz tutaj chodzi. Najważniejsza jest praca i zmiany jej kierunku, gdy dostrzegam, że młodzi ludzie zaczynają się angażować. Najważniejsze by być elastycznym i zmieniać plany i założenia, gdy dostrzeżę się, że o wiele ciekawsze dla nastolatków obszary są nie tam, gdzie się spodziewaliśmy, że mogą być.

Są w Mistrzach boksu sceny wymagające dopracowania. Gdybym robił przedstawienie z pewnością poświęciłbym czas na ich wypieszczenie. Ale w wypadku pokazu warsztatowego są niezwykle istotne, narodziły się bowiem z improwizacji, czystej energii prób, otwarcia głów. To naprawdę nieważne, że nie pasują do linearności spektaklu. Najważniejsze, że otworzyły młodzież, że powstawały w zabawie między nimi a mną. Że im pokazały, że są przeciwieństwami tego pokazu, współtwórcami warsztatu. To jest kluczowe w pracy z młodzieżą – by im coś dać, by być elastycznym i otwartym, a nie by traktować ich jak aktorów mających koniecznie zagrać w przyniesionym przeze mnie na pierwszą próbę scenariuszu.

Praca w tak licznej, dwudziestoosobowej grupie nie jest też łatwa. Wracają przyzwyczajenia szkolne: początkowe traktowanie zajęć jak lekcji, z których można się zerwać, jak czasu wolnego, bunt, że „jak to! trzeba coś robić!” i to robić jeszcze tak intensywnie fizycznie. Scenariusz Mistrzów boksu powstawał z wyszukiwania informacji przez młodzież. Spotykali się z pięściarzami, niekiedy mieli problemy ze zdobywaniem danych, co skwapliwie przekuliśmy na scenę, to wreszcie oni proponowali rozwiązania sceniczne, częściowo utwory muzyczne, nieraz całe sceny. Patrzenie na to, jak się zmieniają, jak widzą,



że ich propozycje wchodzą do scenariusza, jak zaczynają się bawić tekstem roli – to są te chwile, dla których uprawia się ten zawód.

Istotny dla mnie w tegorocznej pracy w Zameczku był aspekt łączenia pokoleń – pięściarzy, odnoszących sukcesy w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych oraz widzów tych walk w hali na Żytniej w Kielcach. Boks stanowił najważniejszy sport w mieście, na boks się chodziło, o piłkę ręczną nikt wówczas nie słyszał. Warto przypomnieć te czasy, warto też przypomnieć sylwetki zawodników Błękitnych Kielce – klubu niesłusznie zapomnianego, klubu milicyjnego o czym warto wspomnieć w czasach wątpliwej poprawności politycznej. Różne są też losy naszych mistrzów, niektórzy uczą dyscypliny młodych adeptów walk, inni dorabiają do emerytury, jeszcze inni już zmarli. To ostatni moment, by z nimi rozmawiać, spotykać się, zbierać materiały. Wydaje mi się, że miasto Kielce powinno pamiętać o swoich gwiazdach, nam na razie udało się chyba zrobić mały krok w stronę kultywowania tej pamięci. No i dwie dziewczyny z grupy, po finałowym pokazie, postanowiły zapisać się na boks do kieleckiego klubu Rushh.

Krótkie jest życie takich pokazów warsztatowych. Krótka jest też praca nad nimi. Na podstawie tego, co już wypracowaliśmy mogłoby powstać całkiem ciekawy spektakl, prezentowany na festiwalach szkolnych, młodzieżowych, offowych, na okolicznościowych pokazach w mieście, z którego szkoła a i uczniowie byliby dumni. Czy powstanie? Nie wiem.

Bartłomiej Miernik

MISTRZOWIE BOKSU

SCENARIUSZ: PRACA ZESPOŁOWA
FRAGMENTY

Scena 1

Wszyscy wbiegają czwórkami pojedynczo na salę. Intensywny układ choreograficzny. Utwór AC/DC - Thunderstruck

Wiktoria: (zmęczona, do widzów) Nie no, to jest jakaś masakra ta skakanka. Wiecie państwo, że on – reżyser – każe nam tak skakać co zajęcia? Nooo... (łapie oddech)

Scena 2

Zosia: (mówione mocno energetycznie, z kartki) Leszek Drogosz urodził się 6. stycznia 1933. Był polskim bokserem, trzykrotnym mistrzem Europy, brązowym medalistą olimpijskim, wielokrotnym medalistą mistrzostw Polski, nazywano go, uważa, „czarodziejem ringu”. Boks zaczął trenować w 1948. A już w 50 został mistrzem Polski juniorów w wadze papierowej.

Klaudia: A w 53 reprezentował Polskę podczas Mistrzostw Europy w Warszawie, zdobył wtedy (akcent) pierwszy złoty medal. Trzykrotnie reprezentował Polskę podczas igrzysk olimpijskich, na których zdobył... (akcent) brązowy medal.

Zosia: Osiem razy został indywidualnym mistrzem kraju. 33 razy wystąpił w reprezentacji Polski. Stoczył 377 walk, wygrał 363, przegrał 14.

Klaudia: (do Zosi) A po zakończeniu kariery został trenerem Błękitnych Kielce. (pauza, spojrzenie na widzów) Był też (pauza) niezawodowym aktorem (pauza) ale o tym za chwilę.

Paulina: W 1966 zagrał w swoim pierwszym filmie – „Bokser”. (ostro) Widziałeś ten film? A jesteś z Kielc? Kojarzysz Drogosza? Nie? No spoko...

Filip: Siedem razy wybrano go najpopularniejszym sportowcem regionu, został też wybrany najlepszym sportowcem województwa kieleckiego XX wieku.

Natalia: Przyznano mu również Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski, a następnie Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

Scena 5

Wiktoria: Jedziemy – trening Błękitnych! Raz, raz, raz!

Wszyscy zakładają rękawice i zaczynają trening bokserski w tle leci cały czas dość głośno Bosski ft. Sokół - „Jak zaczynasz dzień”.

Wiktoria: (boksując, krzycząc wprost do widzów) Sławomir Zapart urodził się 24. października 1958. To polski pięściarz, wielokrotny mistrz kraju, uczestnik mistrzostw świata i Europy. (przestaje, zdejmując rękawice) W 76 został wicemistrzem Polski juniorów w wadze muszej. W 77 zdobył brązowy medal młodzieżowych mistrzostw kraju, a w 78 złoty. W 80... (liczy na ręce)

Klaudia: 81,

Zosia: 83

Jeżyk: 84

Wiktoria: 85

Natalia: 88

Wiktoria: ...zdołał złoty medal podczas mistrzostw Polski, a w 82 srebrny. Dwukrotnie startował w Mistrzostwach Europy. W 82 uczestniczył w mistrzostwach w Monachium. W latach 1974-1990 był zawodnikiem Błękitnych Kielce.



ROBERTO ZUCCO

WARSZTAT TEATRU DRAMATYCZNEGO

PROWADZĄCY:

Tomasz Węgorzewski,
reżyser, absolwent etnologii UJ

UCZESTNICY:

**Uczniowie I Liceum Ogólnokształ-
cącego im. Stefana Żeromskiego
w Kielcach:**

Zespół aktorski:

Anna Chwastek
Monika Długosz
Dominik Dudzik
Marek Hellmann
Katarzyna Lisowicz
Sebastian Litwiński
Klara Pikus
Małgorzata Rapcia
Kamil Sidel
Sandra Stępień
Weronika Zwierzyńska
Eryk Pawłowski (absolwent I LO im. S.
Żeromskiego w Kielcach)

Zespół muzyczny:

Franciszek Jędras - instrumenty perkusyjne
(I LO im. S. Żeromskiego w Kielcach)
Jan Krzemiński – gitara basowa
(II LO im. J. Śniadeckiego w Kielcach)

OPIEKUN:

mgr Magdalena Helis-Rzepka



OD INSTRUKTORA



Wyruszyliśmy w niebezpieczną przygodę z tekstem enfant terrible francuskiego dramaturgii Bernarda Marie Koltesa „Roberto Zucco”, żeby zmierzyć się

z drzemiącymi w nas niepokojami; żeby spróbować zbliżyć się do zagadki tkwiącego w człowieku potencjału mroku.

Ten poetycki i drapieżny utwór, oparty na prawdziwej historii seryjnego mordercy, ojco- i matkobójcy, z licznymi odniesieniami do dramaturgii szekspirowskiej stał się materiałem wyjściowym w naszej pracy warsztatowej.

Wyrazistość i dramatyzm zapisanych w nim scen



stała się bodźcem do intensywnego uruchomienia procesu aktorskiego, w którym przyglądaliśmy się tajnikom warsztatu zawodowego i poszukującego aktora. Istotnymi elementami naszej pracy nad postaciami była otwartość na czerpanie z intymnego doświadczenia wewnętrznego, rozwijanie monologu wewnętrznego i praca nad jego pogłębianiem, spotkanie z intuicją i próbą jej świadomego prowadzenia, praca z ciałem i wyobraźnią, z improwizacją i tekstem dramatycznym.

Naszym celem było zbudowanie emocjonalnej platformy porozumienia z widzem, któremu odkrywaliśmy tajniki naszych warsztatowych wtajemniczeń.

Mam poczucie, że z tej przygody wyszliśmy cało, wzbogaceni o nowe inspirujące doświadczenia.

Tomasz Węgorzewski





„Roberto Zucco” Bernarda-Marie Koltès w reżyserii Tomasza Węgorzewskiego jest spektaklem, którego mógłby pozazdrościć niejeden instytucjonalny teatr. Starannie przygotowane od strony wizualnej (multimedia – w tle pojawiają się zarówno zbliżenia twarzy aktorów, jak i stylizowane na malowidła naskalne ilustracje) i muzycznej (grana na żywo transowa muzyka połączona z gardłowym śpiewem wokalisty, który wydaje się alter ego tytułowego bohatera) przedstawienie w interpretacji młodzieży staje się tyleż rozważaniem o naturze



zbrodni i istocie okrucieństwa, co o specyfice samego teatru.

W oryginale tekst Koltèsa składa się z 15 obrazów. Po kilku scenach w zasadzie wiernie oddających dramat, akcję przerywa siedząca na widowni aktorka protestująca przeciwko temu, co oglądamy. Ten zabieg wyrywa publiczność z wygodnej pozycji biernego widza i jednocześnie pozwala spojrzeć na spektakl jako na głos młodych aktorów-amatorów: radykalnych, zainteresowanych współczesnym teatrem, świadomie sięgających po interesującą dramaturgię, gotowych na dyskusję o trudnych tematach. Kolejne epizody z życia Roberto Zucco pozwalają zaistnieć narracjom dziewczyn, kobiet upominających się o swoje miejsce, walczących o siebie, ale wciąż słabych w konfrontacji z męską energią.



W głowie wciąż pobrzmiewało mi pytanie: ile dylematów młodych ludzi udało się zamknąć w tym niespełna godzinny przedstawieniu? Jak ważne są dla nich same pokazane na scenie problemy? Jeśli są – zamiast utyskiwać na młodych, że reprezentują zupełnie inny świat niż nasz – możemy zachwycić się ich wrażliwością i zobaczyć, jak bardzo niejednoznaczny jest świat, na którym razem żyjemy.

Justyna Czarnota



Organizator:

Dom Kultury „Zameczek” w Kielcach
Dyrektor: Teresa Wończyk-Rosołowska

Współorganizatorzy:

K I E L E C K I
T E A T R
T A Ń C A

Kielecki Teatr Tańca

Partnerzy:

I Liceum Ogólnokształcące
im. Stefana Żeromskiego w Kielcach



Gimnazjum nr. 10
Im. I Dywizji Pancерnej
W Kielcach



Kielecki Klub
Bokserski Rushh

**Koncepcja projektu,
redakcja biuletynu:**
Magdalena Helis-Rzepka



Teatr im. S. Żeromskiego w Kielcach

Organizacja:

Arkadiusz Szostak
Dom Kultury „Zameczek”

Fotografie, plakat, opracowanie graficzne biuletynu:

Marcin N. Michalski – Dom Kultury „Zameczek”

Akustyka, konsultacje muzyczne:

Artur Telus - Dom Kultury „Zameczek”

Organizatorzy dziękują za pomoc w realizacji projektu:

Markowi Cichońskiemu, sekretarzowi Świętokrzyskiego Okręgowego Związku Bokserskiego,
Przemysławowi Małyszowi, szefowi firmy AV Multimedia,
Dyrektorowi Robertowi Drobniuchowi i Hannie Świetnickiej z Teatru Lalki i Aktora „Kubuś”.